

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/96330,Hubal-legendarny-dowodca-na-Kielecczyznie.html>
02.05.2024, 21:09

„Hubal” - legendarny dowódca na Kielecczyźnie

Znakomity kawalerzysta i sportowiec, wytrwały żołnierz, bohater konspiracji powrześniowej lat 1939-1940, „Szalony Major”, jak z uznaniem nazywali go Niemcy - major Henryk Dobrzański „Hubal” (1897-1940).

Henryk Dobrzański urodził się 22 czerwca 1897 r. w Jaśle w rodzinie Henryka i Marii hr. Lubienieckiej. Rodzina wkrótce przeprowadziła się do Krakowa, gdzie Henryk junior uczył się w II Wyższej Szkole Realnej, a następnie w I Wyższej Szkole Realnej. Ukończył jedynie sześć klas.

Legionista i żołnierz WP

Po wybuchu I wojny światowej w 1914 r. zgłosił się do Legionów Polskich. Pół roku później, w maju 1915 r. kpr. Dobrzański przeniesiony został do plutonu kawalerii sztabowej przy Komendzie Legionów Polskich. W grudniu tego roku na własną prośbę rozpoczął służbę w 3. szwadronie 2. Pułku Ułanów Legionów Polskich. Po kryzysie przysięgowym pozostał w Polskim Korpusie Posiłkowym. Jako wyróżniający się żołnierz w styczniu 1918 r. został odkomenderowany do Szkoły Podchorążych II Brygady. Szkolenia nie ukończył. Został internowany na Węgrzech, z których zdołał uciec do Polski.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w listopadzie 1918 r. zgłosił się do odrodzonego Wojska Polskiego, do formującego się 2. Pułku Ułanów w Krakowie. Awansował do stopnia plutonowego. W jednostce odpowiadał za szkolenie rekrutów. W trakcie walk polsko-ukraińskich plut.



Mjr Henryk Dobrzański „Hubal” (1897-1940). Fot. Archiwum IPN



Hubalczyki. Fot. Archiwum IPN

Dobrzański dowodził utworzonym w pułku oddziałem wydzielonym w sile plutonu i znalazł się w grupie mjr. Juliana Stachiewicza. Z końcem 1918 r. został awansowany na chorążego i przejął dowództwo szwadronu „Odsieczy Lwowa” w dywizji płk. Władysława Sikorskiego.

Za służbę frontową w Galicji odznaczony został trzykrotnie Krzyżem Walecznych. Około 1919 r. mianowano go podporucznikiem. Po zakończonych walkach wrócił do macierzystej jednostki, przemianowanej na 2. Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich.

Po wybuchu wojny polsko-sowieckiej w 1920 r. 2 p.szwol. skierowano na front. Dobrzański wziął udział w ofensywie kijowskiej (m.in. akcja na Koziatyń, bitwy pod Bielajewką i Szczurowicami). Skutecznie walczył także podczas kontrofensywy 1. Armii Konnej Siemiona Budionnego. Za walkę pod Borowem odznaczony został Orderem Wojennym Virtuti Militari V kl. oraz Krzyżem Walecznych po raz czwarty. W sierpniu 1920 r. awansowano go na porucznika. Objął stanowisko adiutanta dowódcy 2 p.szwol.

Sport i kariera wojskowa

Po zakończeniu wojny 2 p.szwol. dyslokowany został do Bielska. Tutaj por. Dobrzański rozpoczął treningi wyczynowej jazdy konnej i podjął pierwsze starty w zawodach hippicznych. W kwietniu 1922 r. przeniesiony został na stanowisko dowódcy 4. szwadronu 2. Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich. Miesiąc później, w maju 1922 r. awansowano go na rotmistrza, a następnie wyznaczono na dowódcę szkoły podoficerskiej pułku. Z kolei w listopadzie 1922 r. odkomenderowano go na kurs dowódców szwadronów do Centrum



Hubalczyki. Fot. Archiwum IPN



Odnazka pamiątkowa Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego. Zbiory prywatne

Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu.

W kolebce „polskiej szkoły jazdy” rozwinął swoje umiejętności jeździeckie. Rok 1923 przyniósł mu serię zwycięstw na zawodach w całym kraju. W lutym 1925 r. powołany został do zorganizowanej i kierowanej przez ppłk. Karola Rómmla Grupy Przygotowawczej Sportu Konnego. Został członkiem ekipy jeździeckiej uczestniczącej w najważniejszych zawodach krajowych i międzynarodowych (m.in. Londyn, Mediolan, Monaco, Neapol, Nicea, Warszawa). Zespół, w którym startował w Nicei zdobył dla Polski po raz pierwszy Puchar Narodów. Dobrzański wygrał również konkurs o nagrodę Monaco.

W 1928 r. jako rezerwowi zawodnik wziął udział w IX Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie. Było to zwieńczenie jego startów w zawodach jeździeckich. W kolejnych latach aż do 1937 r. startował coraz rzadziej. Brał również udział w wyścigach konnych, lecz bez większych wyników. Między innymi za swoje osiągnięcia sportowe awansowany został na majora.

W sierpniu 1927 r. przeniesiono go na stanowisko dowódcy szwadronu w 18. Pułku Ułanów Pomorskich w Grudziądzu. Dwa lata później, we wrześniu 1929 r. został przeniesiony do 20. Pułku Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego w Rzeszowie. Tam poznał swoją przyszłą żonę, Zofię Zakrzeńską, z którą ożenił się 3 czerwca 1930 r. Po dwóch latach małżeństwa urodziła im się jedyna córka, Krystyna.

Wiosną 1934 r. mjr. Dobrzańskiego odkomenderowano do 2. Pułku Strzelców Konnych w Hrubieszowie, gdzie został kwatermistrzem pułku. Z kolei w 1936 r. przeniesiono go do Wilna, gdzie dalej pełnił funkcję kwatermistrza w 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich. Pod koniec 1938 r. przeszedł na stanowisko dowódcy szwadronu zapasowego 4 p.uł. w Wołkowysku. 31 lipca 1939 r. przeniesiony został w stan spoczynku.

Wrzesień '39 i narodziny „Hubala”

W chwili wybuchu II wojny światowej Dobrzańskiego zmobilizowano. W ośrodku zapasowym w Białymstoku zorganizowano Rezerwową Brygadę Kawalerii „Wołkowysk”, w której skład



Szaniec „Hubala” w lesie pod Anielinem. Miejsce śmierci majora. Fot. Marek Jedynak (IPN)

weszły 101., 102. i 110. Rezerwowe Pułki Ułanów. Tym ostatnim dowodził ppłk Jerzy Dąmbrowski. Jego zastępcą został mjr Dobrzański. Jednostka wyruszyła w kierunku Wilna, lecz po agresji ZSRS na Polskę, 17 września 1939 r. zmieniła cel, kierując się na Puszczę Augustowską. Po stoczonych walce z Armią Czerwoną 110 p.uł. stracił szwadron. Z powodu braku zdolności bojowej ppłk Dąmbrowski rozwiązał pułk. Mjr Dobrzański zdecydował się jednak nie składać broni. Zorganizował grupę kilkudziesięciu żołnierzy ze 110 i 102 p.uł., z którymi wyruszył w kierunku broniącej się Warszawy.

Nim dotarli do celu, stolica skapitulowała. Mjr Dobrzański podjął dalszy marsz na południe, by dotrzeć do granicy z Węgrami lub Rumunią. Ostatecznie kombinowany oddział na początku października 1939 r. dotarł w rejon Bodzentyna. Liczył wówczas już tylko 36 żołnierzy. Tam dowódca zdecydował pozostać w kraju i przetrwać w Górach Świętokrzyskich do wiosny 1940 r. Oczekiwał, że w tym czasie nastąpi ofensywa aliantów – Francji i Wielkiej Brytanii. Grupa przyjęła nazwę Oddział Wydzielony Wojska Polskiego, a jej dowódca – pseudonim „Hubal”.

Rozpoznając teren pod koniec października 1939 r. oddział dotarł do miejscowości Zychy na zachód od Końskich. W trakcie postoju „Hubal”, poza formowaniem struktur rozrastającego się oddziału, przystąpił do organizowania konspiracyjnego Okręgu Bojowego Kielce – organizacji o charakterze wojskowym, uwzględniającej również działania społeczne w pracy niepodległościowej. Podstawowym ogniwem były placówki, noszące nazwę ośrodków bojowych. Powołał je m.in. w Dziadku, Radoszycach (OB „Henryk”), Lipie (OB „Tadeusz”) i Zychach, angażując miejscowych żołnierzy WP. Tworząc struktury terenowe „Hubal” nawiązał również kontakt z organizacją Orzeł Biały w Skarżysku-Kamiennej i Służbą Zwycięstwem Polski w Kielcach.

Natomiast sam Oddział Wydzielony stale przemieszczał się pomiędzy wsiami, które sprzyjały polskim żołnierzom. Ze względu na małą liczebność starano się nie prowokować nieprzyjaciela i podejmować wyłącznie działania o charakterze samoobrony. Pod koniec października 1939 r. hubalczyki znaleźli się we wsi Cisownik, gdzie zostali zaatakowani przez niemiecką kompanię policji. Przebili się wówczas do gajówki Rosochy koło wsi Szałas. W połowie listopada 1939 r. z powodu kolejnego zagrożenia ze strony Niemców „Hubal” przeszedł w rejon Lasów Spalskich. Na pograniczu powiatów opoczyńskiego i koneckiego stacjonował do wiosny 1940 r.

Pod koniec stycznia 1940 r. OWWP liczył około 30 osób. Miesiąc później w Gałkach Krzczonowskich pod rozkazami mjr. „Hubala” było już około 320 ludzi. Formacja podzielona została na szwadron kawalerii pod dowództwem rtm. Józefa Walickiego „Walbacha” i kompanię piechoty kpt. Józefa Grabińskiego „Pomiana”. W drugiej grupie znaleźli się przede wszystkim mieszkańcy okolicznych miejscowości, którzy garnęli się do służby pod rozkazami Dobrzańskiego. W późniejszym okresie zorganizowana została 2. kompania piechoty ppor. Antoniego Kubisiaka „Leszczyny” i pluton ckm pchor. Edmunda Kuropki „Barbarycza”.

Zintensyfikowana działalność mjr. „Hubala” została zauważona przez Komendę Główną Związku Walki Zbrojnej, która w tym momencie wojny miała inną wizję pracy konspiracyjnej (bez zbędnego aktywizowania i narażania ludzi). Do Gałek Krzczonowskich 13 marca 1940 r. dotarł ppłk dypl. Leopold Okulicki „Miller”, pełniący wówczas funkcję komendanta Okręgu Łódzkiego ZWZ. Przywiózł mjr. „Hubalowi” rozkaz demobilizacji oddziału. Dowódca decyzję o odejściu pozostawił swoim podkomendnym. Z OWWP wystąpiła większość oficerów oraz znaczna część żołnierzy, przechodząc do służby w ZWZ. W oddziale pozostało 70-80 ludzi. Mjr „Hubal” przeniósł się do Huciska, gdzie nastąpiła reorganizacja. Powstały pluton kawalerii, dwa plutony piechoty i drużyna ckm.

Ścigany przez Niemców

Działalność OWWP była nie do zaakceptowania przez niemieckiego okupanta. „Szalony Major” – jak nazywali Dobrzańskiego Niemcy – operował stosunkowo niedaleko od Spały, gdzie ulokowane zostało Dowództwo Okręgu Wojskowego w Generalnym Gubernatorstwie (Wehrkreiskommando in Generalgouvernement). Od lutego 1940 r. miejscowości w rejonie działalności oddziału (m.in. Jaśkowice, Marysin, Opoczno, Studzianna) stały się miejscem łapanek i wywózki mieszkańców na przymusowe roboty do III Rzeszy bądź zsyłkę do obozów koncentracyjnych.

Do zakrojonej na szeroką skalę specjalnej akcji kryptonim 203 Niemcy przystąpili wiosną 1940 r. Jej celem była pacyfikacja terenu, likwidacja ogniw konspiracji i wsparcia dla polskich żołnierzy oraz rozbicie polskiego wojska. Przeciwko niewielkiemu oddziałowi Niemcy wystawili trzy pułki SS i trzy bataliony Wehrmachtu, łącznie 5-8 tysięcy ludzi.

Na ugrupowanie mjr. Dobrzańskiego Niemcy uderzyli pod Huciskiem 30 marca 1940 r. Polacy zdołali wydostać się z okrążenia i odskoczyć w kierunku wsi Szałas koło Stąporkowa. Tam 1 kwietnia doszło do kolejnej walki z oddziałami Wehrmachtu. Starcia z Niemcami trwały jeszcze w trakcie odskoku w kierunku na Samsonów, nocą z 1 na 2 kwietnia.

Poza zmaganiem z oddziałem zbrojnym Niemcy równolegle przystąpili do działań skierowanych przeciw ludności cywilnej, sprzyjającej polskiemu podziemiu. Od 30 marca do 11 kwietnia 1940 r. przeprowadzili pierwsze w Polsce i pierwsze w Europie akcje pacyfikacyjne. Ucierpiało 31 wsi (m.in. Adamów, Gałki Krzczonowskie, Hucisko, Królewiec, Skłoby, Smyków i Szałas Stary). Niemcy spalili miejscowości znajdujące się na szlaku „Hubala”, mordując ich mieszkańców (712 cywilnych ofiar). Kolejnych kilkaset osób zostało brutalnie pobitych, uwięzionych lub wysłanych na roboty przymusowe w III Rzeszy bądź do obozów koncentracyjnych.

OWWP przez cały kwiecień 1940 r. nękaną był obławami. Zmuszało to do ciągłej zmiany miejsca postoju i stałego przebywania w pogotowiu marszowym. Sytuacja stała się dramatyczna. Żołnierzom brakowało sił do dalszej walki, stopniowo malało też oparcie w terenie. Pod koniec kwietnia „Hubal” ze swoimi ludźmi dotarł w Lasy Spalskie, by nad ranem 30 kwietnia 1940 r. znaleźć się w rejonie Anielina.

Na biwakujący po nocnym marszu oddział Niemcy przypuścili natarcie. Już w trakcie pierwszego ataku na miejscu zginął mjr Henryk Dobrzański „Hubal” i jego luzak (ordynans konny) kpr. Antoni Kossowski „Ryś”. Po walce Niemcy odnaleźli ciało „Szalonego Majora”. Wykonali kilka fotografii poległego dowódcy, po czym zwłoki przewieźli do Studziannej, a następnie do koszar w Tomaszowie Mazowieckim. „Hubal” został pochowany w nieznanym do dzisiaj miejscu.

Reszta oddziału zdołała wydostać się z okrążenia i zebrała się w Rzeczycy. Kilka dni później żołnierze wydali komunikat o śmierci mjr. „Hubala” i zamiarze dalszej walki. By nie pozostawać na zagrożonym terenie, postanowili przedostać się w rejon Włoszczowy, dokąd udali się podzieleni na trzy grupy. W miejscowości Praczka 25 czerwca 1940 r. epigoni Wojska Polskiego dowiedzieli się o kapitulacji Francji. 24-osobowa grupa żołnierzy zebrała się po raz ostatni. Po apelu ukryto broń, a ludzie już w cywilnych ubraniach rozeszli się w różne strony, by podjąć dalsze działania na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości.

Tekst Marek Jedynak